

Dominicantes et communicantes cz. II

Dla przypomnienia: w ostatnią niedzielę września we wszystkich kościołach odbyło się doroczne liczenie wiernych, którzy byli obecni w kościele na niedzielnej Eucharystii. Celem tego liczenia wiernych jest zdobycie wiedzy potrzebnej na poznanie i określenie faktycznego stanu faktycznej a nie tylko teoretycznej religijności katolików, jakie są tendencje i zjawiska zachodzące w naszym Kościele, a przede wszystkim szukanie odpowiedzi na pytania związane z życiem Kościoła, szczególnie przyczyn rysującego się wyraźnie kryzysu, a nade wszystko wyciąganie praktycznych wniosków oraz szukanie dróg i sposobów duszpasterskich działań zmierzających ku odnowie i ożywieniu życia religijnego.

DOMINICANTES

Podczas ostatniego liczenia w naszym kościele było obecnych 250 wiernych naszej parafii. Przyjmując, że liczba mieszkańców naszej parafii wynosi w przybliżeniu 1250 osób znaczy, że w niedzielnej eucharystii uczestniczyło 20% parafian. To dużo czy mało? To bardzo mało. Wprawdzie to trochę więcej niż w parafiach wielkomiejskich /10-15%/ ale dużo mniej niż w tradycyjnych parafiach wiejskich /35-45%/. Tego faktu nie jest w stanie usprawiedliwić tłumaczenie, że pewna część wiernych z różnych uzasadnionych powodów nie może regularnie uczestniczyć w niedzielnej Eucharystii. Poza tym liczy się wszystkich obecnych na Mszy św., co w wielu przypadkach nie jest równoznacznie z żywym i czynnym uczestnictwem.

COMMUNICANTES

Łącznie z liczeniem wiernych obecnych na niedzielnej Eucharystii odbywa się liczenie tych, którzy uczestnicząc we Mszy św. przez przyjęcie jej owocu, czyli Ciała Pańskiego stali się uczestnikami komunii /jedności/ przede wszystkim z samym Panem Jezusem. Ale nie tylko.

Pamiętać należy, że przyjęcie Ciała i Krwi Pańskiej owocuje nie tylko komunią z Tym, który Ojcu Niebieskiemu nieustannie składa w ofierze swoje Ciało i Krew na przebłaganie za nasze grzechy, ale to samo Ciało i Krew, które jest ceną naszego odkupienia i zbawienia daje nam jako pokarm i zadatek życia wiecznego i nieśmiertelności w Sobie i przez Siebie. On nie tylko nas karmi, ale w Sobie samym łączy nas ze wszystkimi, którzy święty pokarm Jego Ciała i Krwi przyjmują. Tę prawdę pięknie ilustrują słowa hymnu eucharystycznego: *jak ten chleb, co złączył złote ziarna, tak niech miłość złączy nas ofiarna; jak ten kielich łączy kropel wiele, tak nas Chryste w swoim złącz Kościele.*

Tę jedność, która jest owocem przyjętej Eucharystii określa łaciński termin *communio* a uczestników komunii nazywamy *communicantes*.

Pan Jezus ustanawiając pamiątkę ofiary złożonej przez siebie na Krzyżu ze swego Ciała i Krwi w sposób jednoznaczny i nie budzący żadnej wątpliwości określił jej cel w słowach: *bierzcie i jedzcie...bierzcie i pijcie...kto pożywa Ciało Moje i pije Moją Krew będzie żył na wieki.*

Zatem Eucharystia nie jest tylko widomym znakiem realnej obecności Pana Jezusa wśród nas; nie została dana nam po to, abyśmy Go wspominali i adorowali, ale przede wszystkim po to, byśmy ją pożywali, byśmy się nią karmili, byśmy byli jedno z Nim, a Nim także ze sobą.

Adoracja Najświętszego Sakramentu jest wprawdzie logiczną konsekwencją naszej wiary w prawdziwą i rzeczywistą obecność Pana Jezusa w całości Jego Bóstwa i Człowieczeństwa pod postaciami chleba i wina, ale nie jest celem samym w sobie. Celem samym w sobie jest pożywanie. Adoracja jest i powinna być aktem przygotowania na przyjęcie Chrystusa Eucharystycznego oraz aktem dziękczynienia i uwielbienia Go po przyjęciu, w czasie przeżywania eucharystycznej komunii z Nim.

A JAK JEST U NAS, W NASZEJ PARAFII?

W niedziele liczenia podczas trzech Mszy św. /sobota wieczór i dwie msze w sama niedziele/ do komunii świętej przystąpiło 128 osób, czyli trochę więcej niż połowa obecnych. Wśród komunikujących było dwie trzecie kobiet a jedna trzecia mężczyzn. I znowu powstaje pytanie: czy to dużo czy mało? Odpowiedź jest oczywista choć nie chodzi tutaj o czystą statystykę, ale o religijną świadomość i ocenę miejsca, znaczenia i roli, jaką w życiu każdego katolika odgrywa Eucharystia.

Jakkolwiek w tej sprawie też widoczny jest postępujący kryzys to temat dopełnienia Mszy św. przez przyjęcie Komunii eucharystycznej z pewnością nie jest nowy, skoro znalazło to odbicie w przykazaniu kościelnym nakazującym wiernym w najlepiej pojętym w ich własnym interesie duchowym przystępować do Komunii św. przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym. A stwierdzenie, że mają czynić to przynajmniej raz w roku jest minimum wszelkiego minimum, poza którym nie ma już nic, jak tylko niebezpieczeństwo utraty życia. W praktyce jest to tak, jak gdyby ktoś powiedział, jeżeli chcesz żyć, rozwijać się i działać musisz zjeść przynajmniej jeden posiłek w roku.

W związku z liczeniem *communicantes* należałoby zwrócić uwagę na jeszcze jedno negatywne i niepokojące zjawisko jakim jest brak dzieci nie tylko na mszy świętej, ale także przystępujących do Komunii św. Dla wielu dzieci przystąpienie do I Komunii św. jest jednocześnie na długie lata ich ostatnim spotkaniem z Jezusem eucharystycznym. I nie jest to wyłącznie wina samych dzieci. Niestety....

24.10.2021 – Ks. Alfred Michalik - emeryt